Cena egzem. 50 gr.

CZASOPISMO

DWUTYGODNIK ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ORGAN „LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH"

ROK X. Lwów, 15 marca 1934. ZESZYT 6 (150)

W dniu 19 marca cała Polska obchodzi uroczyście dzień Imienin I. Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



W DNIU IMIENIN

Dnia 19 marca cała Polska przybiera wygląd odświętny. Kościoły wszystkich wyznań wypełnione są po brzegi tłumami wiernych, nad dachami miast trzepocą flagi narodowe. Wczesnym rankiem rozbrzmiewa capstrzyk orkiestr na ulicach. Zebrania, akademje. A w miastach większych rozwiną się do defilady stalowe kohorty wojska. Przebiegnie kawalerja w chmurze drgających na wietrze proporczyków, miarowym krokiem przewinie się milcząca ukrytą siłą stalowa bryła piechoty, zachrzęści żelazem artylerja, a tajemniczą nieruchomość okażą wojska techniczne.

Wysoko przemówi jeszcze werbel motorów samolotowych, a potem przechodzą organizacje, towarzystwa, szkoły, przysposobienie wojskowe. Tysiące ludzi, uzbrojonych i nieuzbrojonych, umundurowanych i nieumundurowanych. Ludzie rozmaitego wieku, rozmaitych zawodów. Inteligent, robotnik, chłop. Mężczyźni, kobiety, dzieci. Idą nie kończące się szeregi...

A każdy w dniu tym kwiat swoich uczuć składa u stóp Marszałka, którego Imieniny dnia 19 marca cała Polska obchodzi tak uroczyście, że niemasz prawie bardziej odświętnego dnia, jak Państwo nasze długie i szerokie.

Nieznający naszych zwyczajów cudzoziemiec, przyglądając się uroczystościom, nie wie, czy obchodzimy święto religijne, czy narodowe. W rzeczywistości charakter tych uroczystości jest pośredni, gdyż przedstawia wiarę całego narodu w swego pierwszego obywatela, a zarazem jest wdzięcznością wszystkich dla Niezwykłego Człowieka, którego całe życie przedstawia jedną, wytrwałą, wielką służbę dla Państwa. To wszystko, co dziś mamy wśród białoczerwonych słupów granicznych, jest skrystalizowaną nadzieją wielkich i małych, tęsknotą całych pokoleń. Ale równocześnie to wszystko, co znajduje się dziś wśród świętych dla nas białoczerwonych słupów granicznych, jest bezsprzecznym czynem Dostojnego naszego Solenizanta. Czy można się dziwić, że wdzięczność narodu przybiera tak spontaniczne rozmiary.

Naprawdę bardzo wdzięczną byłoby rzeczą streszczenie życiorysu Marszałka. Byłoby rzeczą bardzo łatwą i historycznie wierną wobec bibljoteki dzieł, zapisków, pamiętników. Sama twórczość pisarska Marszałka tworzy sporą ilość tomów. Ale streszczenie takie jest niepotrzebne, gdyż każde dziecko zna życiorys Komendanta, dla młodzieży jest on plutarchową postacią, a starsi, politycy, historycy i działacze z dzieł Marszałka stale wyciągają donioołe wnioski i znajdują tam wytłumaczenie wypadków, przenikliwą ocenę czasów i ludzi. Streszczenie takiego życiorysu jest więc niepotrzebne, gdyż najszerzej nawet potraktowane, nie zawierałoby ani części tych wiadomości, jakie mają ludzie o najznamienitszym Polaku naszej epoki.

Marszałek zresztą to nie tylko historja, lecz przedewszystkiem życie i symbol.

Patrząc z tego punktu widzenia, zobaczymy Człowieka o nienasyconej tęsknocie do Niepodległości. Czy będzie to życie szkolne przyszłego Marszałka, czy podziemna działalność socjalistyczna, wszędzie i stale, przez całe życie Józefa Piłsudskiego, zobaczymy gorejący płomień pożądania Niepodległości, bijący tą samą czerwienią w kraju kwitnącego kwiatu wiśni, co w czasie przygotowania walki czynnej na terenie Małopolski. A potem przyszedł sierpień 1914 roku i lata wojny, potem listopad 1918 i wojny polskie, rozgrywane równocześnie z uporządkowywaniem administracji powstającego Państwa. Marszałek obejmuje najwyższą wojskową i cywilną władzę jako Naczelnik Państwa. Przychodzi rok 1920 i bardzo ciężkie zapasy z nawałą bolszewiską, zagrażającą kulturalnej Europie. W tym czasie oczy całego świata zwrócone były na Polskę, a po zwycięstwie sierpniowem pod Warszawą Europa odetchnęła...

Mniej bohatersko rozwijały się dzieje wewnętrzne naszego Państwa. Otrzymaliśmy bowiem niedostosowaną do życia Konstytucję z 1921 roku, rozgorzałe warcholstwo polityczne napełniało Marszałka obawą o przyszłość Państwa. Rozagitowane partyjnictwo zapisało się w 1922 r. zamordowaniem Prezydenta Narutowicza i spowodowało wycofanie się Marszałka z życia publicznego. Następują ciche, a pracowite lata zamknięcia się w Sulejówku. Dopiero 1926 rok ukazał nam Marszałka, jako odnowiciela atmosfery publicznej w kraju. Trzeba było zwalczać jedno zło po drugiem, aż do zbudowania ideału Państwa mocarstwowego, do narysowania obowiązku obywatela wobec ojczyzny i do wychowania obywatela. Wszystkie zamierzenia Marszałka w tym kierunku uwieńczone zostały powodzeniem. Ustrój Państwa przebudowała nowa Konstytucja, ustrój społeczeństwa uzdrowiono planową akcją politycznego obozu Marszałka.

Jeżeli zestawi się uporządkowanie życia wewnętrznego z zwycięstwami polityki zagranicznej, jeżeli ponadto zaznaczy się zwycięską walkę z kryzysem, śmiało rzec można, że rozpoczęta w 1926 roku odbudowa dała nam mocarstwowe stanowisko wśród innych państw kuli ziemskiej.

A jakiż musiał być duch Człowieka, który tak konsekwentnie, śmiało i genjalnie dokonał wyprowadzenia Polski z niewoli i dał Jej dzisiejszą siłę?!

Tu przedewszystkiem podnieść trzeba całkowitą niezależność Marszałka, który ma olbrzymią wiarę we własne siły i najtrudniejsze zagadnienia sam rozwiązuje. Plany Swe opracowuje w najdrobniejszych szczegółach i przeprowadza wolą niezłomną. Wczuwając się w wymowę aktualności żąda konsekwentnego czynu i własną wolą działania zachęca wszystkich.

I trzeba było tak idealnie doskonałego Człowieka na czele Państwa, by własnym entuzjazmem przebudować bezkarną duszę polską i zaprząc ją do pracy dla ogólnego dobra. Ta przebudowa jaźni obywatela polskiego jest czynem Marszałka niemniej wielkim, jak dzieła wojenne i prace nad ustrojem Państwa.

Dnia 19 marca cała Polska kwiaty swych uczuć i życzeń składa u stóp Marszałka Józefa Piłsudskiego. Serdecznemi węzłami związany ze społeczeństwem, pracownik umysłowy kolei, zajmuje pierwsze miejsce w szeregu czynnych obywateli. Składając przeto najsilniejszą wymową swych serc, zorganizowani pracownicy umysłowi, przyłączają się do życzeń całego społeczeństwa, kornie chyląc głowy przed Najdostojniejszym Obywatelem Rzeczypospolitej.

Na marginesie rewizji uposażeń

Sprawa nowej ustawy uposażeniowej i związane z nią ostatnie przeszeregowanie nie schodzą w dalszym ciągu ze szpalt zawodowych pism pracowniczych. I bynajmniej to nie dziwne, gdyż — o ile kilka dotychczas przeprowadzonych redukcyj poborów bardzo boleśnie dotknęło każdorazowo interesowanych — to obecna „regulacja" uposażeń stała się prawdziwą koroną, w łańcuchu rozlicznych krzywd moralnych i materjalnych, jakich pracownicy doświadczyli w ciągu ostatnich paru lat. To jednak, co teraz zaszło, zmusza nawet najbardziej oddane organy prasowe związków zawodowych do w pełni krytycznego ustosunkowania się do wydanych rozporządzeń, albowiem natrętnie upomina się o to *masowa świadomość i poczucie doznanej krzywdy* tych, których interesy to czy inne pismo zastępuje na zewnątrz.

W poprzednim numerze „Czasopisma" przytoczyliśmy dwa w tym kierunku znamienne głosy, t. j. „Głosu Nauczycielskiego" i „Kolejowca Polskiego", w niniejszym zaś zeszycie zacytujemy w dosłownem brzmieniu opinję „Konduktora", organu zawod. Związku Drużyn Konduktorskich, stojącego pod względem orjentacji politycznej *w najbliższem sąsiedztwie B. B. W. R.*

Otóż w Nr. 4-tym z 15 lutego 1934 r. w naczelnym artykule p. t. „*Reforma uposażeń i pragmatyki*" „Konduktor" pisze m. in. tak:

„Tak więc wkroczyliśmy na drogę reform, których celem miało być uzdrowienie administracji publicznej, a które mimowoli zdążają do szybko postępującej pauperyzacji szerokich rzesz pracowniczych, do zamknięcia dostępu do oświaty dla dzieci pracowników państwowych, a tem samem do obniżenia się poziomu oświaty i wychowania. Jeżeli ten proces reformatorski miał już krzywdzić masy pracownicze, byłoby to do zniesienia o tyle, gdyby tych ofiar potrzebowało od nas państwo, dla którego ponosiliśmy i będziemy ponosić zawsze nawet najcięższe ofiary.

Jeżeli jednak ofiary, do jakich zostaliśmy pociągnięci, potrzebne są tylko na rzecz wysokich dygnitarzy ku pomnożeniu ich zasobów — to reforma ta nie zasługuje na miano reformy ku dobru publicznemu.

Jest to reforma, dokonana w interesie i w imię stanu, w imię dykasterji, a tego robić nie wolno nawet w tak wysokiej organizacji, jaką jest Państwo. Używanie dla interesów stanu i dykasterji powagi instytucji prawa państwowego — to oddawanie prawa w eksploatację możnych."

O bardziej jaskrawy i wymowny wyraz żalu, goryczy i wyrzutu — trudno!

Wobec podobnego przyjęcia najświeższej ustawy uposażeniowej i rozporządzenia o zaszeregowaniu przez całą bezwzględnie rzeszę pracowniczą w Polsce, było zgóry mocno wątpliwe, czy żywot tych obu tworów, przeciągnie się dłużej, ponieważ brak im — wśród bardzo wielu zresztą luk — przedewszystkiem zasadniczej podstawy trwałości, a mianowicie... trafnego i słusznego uzasadnienia rzeczy. To jest istotny, a zarazem najsłabszy moment obu wspomnianych zarządzeń, który pozwolił obnażyć właściwą tendencję nowej regulacji uposażeń, t. j. dalszą redukcję płac.

Oby też rewizja ostatniej reformy uposażeniowej i rozporządzenia o zaszeregowaniu, czego poprostu domaga się sprawiedliwie twarda rzeczywistość życia, nastąpiła jak najprędzej, ale — rozumie się — w kierunku wynagrodzenia pracownikom państwowym, a nadewszystko kolejowym, wyrządzonych krzywd i strat. Szczególnie zaś dotyczy to *średnich warstw urzędniczych*, jak to w ostatnim zeszycie „Czasopisma" obszernie wyłuszczyliśmy.

Niektóre organy prasy codziennej przyniosły przed około tygodniem wiadomość, jakoby sam Marszałek, Józef Piłsudski, miał przeciwstawić się wykonaniu nowej ustawy uposażeniowej odnośnie do wojskowych, a to rzekomo dlatego, że gdy podniesiono tak wydatnie pensje w wysokich stopniach służbowych w wojsku, to pobory niższych rang oficerskich pozostały na dawnym poziomie. Pogłoski te, powtórzone parokrotnie w prasie, sprostowano później oficjalnie o tyle, iż wyjaśniono, że wypłata płac w wojskowości nastąpiła jednakże na zasadzie zreformowanej ustawy o uposażeniach.

Jest rzeczą jasną, iż jakkolwiek u wojskowych obyło się bez żadnych strat materjalnych, przy zastosowaniu nowej ustawy uposażeniowej, to przecież wydatna podwyżka gaż u góry muusiała podświadomie zrobić niemiłe wrażenie u dołu — i z tego widocznie powodu powstały owe wersje na temat interwencji Pana Marszałka.

A cóż dopiero mówić o nastrojach wśród pracowników państwowych i kolejarzy, gdzie przygniatającej części biedaków dotkliwie zredukowano uposażenia i emerytury, podwyższając je natomiast okazale na czołowych stanowiskach hierarchicznych. Wszak *przyznał to publicznie p. Minister Skarbu*, zauważając, iż na tę podwyżkę obrócono nie więcej, jak tylko 1% sumy, uzyskanej z ogólnej obniżki poborów. Jaki zresztą procent

użyto na ten cel, to najmniejsza, jest atoli faktem, stwierdzonym nawet przez oficjalny czynnik rządowy, że *kosztem niższych i średnich warstw pracowniczych* w dużej mierze poprawiono i tak nienajgorszy byt zupełnie dobrze sytuowanej wysokiej biurokracji w państwie.

Naszą prasę codzienną charakteryzuje przy tej okazji, t. j. w momentach każdorazowej redukcji płac pracowniczych nielada humor. O samej sprawie, jako takiej, pisze się tutaj wprawdzie po kronikarsku, ale za to umie się w swoisty sposób pocieszać.

Czytamy mianowicie w jednym z najbardziej poczytnych dzienników w Polsce w notatce p. t. „*W Marokku też zredukowano urzędnikom pensje*", że w Rabacie w wielu miejscowościach urzędnicy i pracownicy marokańscy urządzili demonstracje na znak protestu przeciw obniżeniu im poborów.

Również we Włoszech zrestryngowano ponoś pensje urzędnicze aż o 12 proc., lecz równocześnie z tem nastąpiła wydatna obniżka komornego i cen artykułów żywnościowych pierwszego zapotrzebowania. Pozatem też nigdzie w świecie nie redukuje się tak raz po raz poborów, jak polskim urzędnikom, co *słusznie podniósł niedawno p. poseł Polakiewicz*, wyrażając przy tej sposobności *hołd pracownikom państwowym w Polsce* za ich wysoce ofiarną i patrjotyczną pracę *w nader trudnych warunkach*.

Tak — ale trudno żądać stale i ciągle od jednych i tych samych warstw społeczeństwa, w danym razie od pracowników państwa i kolejarzy, największych i najcięższych ofiar na rzecz dobra powszechnego, nie oszczędzając im przytem wielu innych zawodów i rozgoryczeń.

Pracownicy państwowi i kolejowcy gotowi są zawsze do najdalej idących poświęceń, byle z tem równolegle nie działa się im nigdy — niezasłużona krzywda.

Tymczasem ostatnie rozporządzenia uposażeniowe, o których mowa w niniejszym artykule, przyniosły dotyczącym — z pewnością według opinji całego społeczeństwa — najbardziej przykre rozczarowanie.

Czyżby naprawdę zniesienie DOKP Stanisławów?!

Od kilku lat słyszało się uporczywie coraz silniej o zamiarach zwinięcia DOKP. Stanisławów i scentralizowania 9 istniejących obecnie Wydziałów Kontroli Dochodów w 3 Wydziałach, a to: z siedzibą w Warszawie dla Dyrekcyj b. zaboru rosyjskiego, w Poznaniu dla b. zaboru pruskiego i w Stanisławowie dla b. zaboru austrjackiego, t. j. w gmachu obecnej Dyrekcji Kolei w Stanisławowie.

Projekt taki podyktowały podobno względy oszczędnościowe.

Pogłoska ta odżyła łącznie z oszczędnościami kryzysowemi i w związku z zamierzonym, dalszym etapem reorganizacji polskiego kolejnictwa.

Nie myślimy oceniać tego, podobno już uchwalonego projektu Rządu, czy Ministerstwa Komunikacji, ani ze stanowiska krytyki, ani też Małopolanina, pragnącego za każdą cenę utrzymać stan posiadania „quo ante" Małopolski.

Wyłącznie troska o dobro narodowe dyktuje, co niniejszem piszemy, t. j. chodzi tu przedewszystkiem o utrzymanie polskości na kresach, a także o egzystencję licznych rzecz pracowników i ich rodzin.

Jako najbliżsi sąsiedzi Dyrekcji Stanisławowskiej, znamy bardzo dobrze stosunki służbowe, społeczne i prywatne Stanisławowa i Stanisławowian.

Jeżeli mowa o interesie kolejnictwa, bezsprzecznie musimy przyznać, że będzie pewna oszczędność z zwinięcia jednej Dyrekcji, jednak zbyt minimalna, bo przecie wszystkich urzędników nie można zwolnić, wzgl. spensjonować.

Tak więc gros ich rozrzuci się tylko po innych Dyrekcjach, a chyba jedynie nielicznych, przedwcześnie odeśle się na emeryturę. Czy atoli przenoszenie w stan spoczynku można uważać za oszczędność, niech odpowiedzą artykuły, ogłaszane na ten temat niejednokrotnie w prasie.

O ile chodzi o oszczędność, wynikającą ze skomulowania 3 Kontroli w jedną, to i tutaj oszczędność ta okaże się względną. Przesunie się bowiem siłą faktu termin obrachunku i wzrośnie korespondencja z powodu oddalenia wielu stacyj od Kontroli. Kto cośkolwiek zna służbę kontrolną, wie, że nierzadko trzeba stacje ponaglać o nadesłanie rachunków miesięcznych, ceduł, załączników itd. W jakiej mierze to przy centralnem położeniu Dyrekcji hamuje pracę, mogliby coś o tem powiedzieć koledzy z Wydziału Kontroli. Cóż dopiero mówić o ponaglaniu np. stacji Chybie lub Zwardoń, gdyby kontrola znalazła się w Stanisławowie.

Tak więc dobro kolejnictwa bynajmniej na tem nie zyska i ten wzgląd nie przemawia za projektem.

Jeśli spoglądniemy na projekt pod społecznym i narodowościowym kątem widzenia, sprawa przedstawia się jeszcze gorzej.

W roku 1910 Polacy stanowili około 57% mieszkańców Stanisławowa. W r. 1914 podjęto myśl stworzenia Wielkiego Stanisławowa i przyłączono okoliczne gminy wiejskie. Jest jasnem, iż z chwilą tą polskość Stanisławowa spadła.

Pozatem na terenie Stanisławowa pracownicy kolejowi odgrywali od lat przodujące stanowisko w wszelkiej pracy społecznej. Nie ma dzisiaj na terenie Stanisławowa miasta, powiatu czy województwa, placówki narodowej, czy społecznej, do której powstania nie dołożyliby rąk kolejowcy, w którejby nie przodowali jako czynni członkowie Zarządu lub conajmniej jako cisi, lecz gorliwi pracownicy.

Czy to chodzi o T. S. L., czy Związek Strzelecki, czy Sokół, Kasyno, czy Młodzież Polską, Teatr, czy Towarzystwa dobroczynne, LOPP, czy Przysposobienie Wojskowe, wszędzie byli i pracują kolejowcy i instytucje te stoją niejednokrotnie pracą i ofiarnością kolejowców.

Powie ktoś — przecie to będzie tylko wymiana — pójdą jedni, przyjdą drudzy. Tak, ale proszę wyrwać kogoś z gruntu, w który wrósł silnie przez dziesiątki lat całą swą egzystencją i przenieść go w obce otoczenie. Czy człowiek taki, nieznany, nieznający stosunków lokalnych, zgorzkniały, żywcem wydarty z ustalonych oddawna warunków życiowych, zechce wogóle pracować społecznie na nowem miejscu? Nie! On myślą i sercem będzie zawsze gdzieindziej, uważając konieczny pobyt w Stanisławowie za przykre i niezasłużone wygnanie.

A jeśliby kiedyś jął się podobnej roboty, to nigdy z tym zapałem i korzyścią jak ten, kto zżył się z gruntem stanisławowskim, tu się wychował, zdobył zaufanie

i poważanie współobywateli i wie, czego potrzeba i jak należy działać dla dobra sprawy.

Ponadto niechybnie dużo kolegów, przeniesionych z Krakowa, czy ze Lwowa, będzie musiało zostawić dzieci w dotychczasowych, zwłaszcza wyższych szkołach. Natomiast wielu kolegów stanisławowskich, przerzuconych do Dyrekcji w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, wykorzysta to dla kształcenia dzieci.

Odbije się to ujemnie znowu na polskości Stanisławowa, a z drugiej strony spowoduje klęskę dla właścicieli realności z powodu spadku popytu na mieszkania, oraz dla kupiectwa wskutek zmniejszenia klienteli. Miasto podupadnie również, gdyż straci tak ważny urząd państwowy, jak Dyrekcja kolei, co będzie dalszą klęską. Dzisiaj bowiem rozliczni kupcy i interesenci prowincjonalni przyjeżdżali do Dyrekcji, a przy tej okazji zarobił i hotelarz i restaurator i kupiec, bo przecież każdy z przybywających coś zakupił dla prywatnego użytku, lub dla swego przedsiębiorstwa.

Tak więc i względy społeczne nie przemawiają za projektem.

Jeżeli zaś chodzi o pracowników, to na papierze łatwo przerzucić kilkuset ludzi. Wszak przeniesie się 500 ludzi do innych Dyrekcyj, ci opróżnią mieszkania, a te zajmie 300 przeniesionych ze Lwowa i Krakowa.

Ale — iluż mieszka prywatnie i korzysta z ochrony lokatorów, co będzie niedostępne nowoprzybyłym. Ilu ma własne realności. Będą je przeto musieli sprzedać, lub za bezcen wynająć i zostawić na Boską opiekę. Nierzadko czynsz, uzyskany w Stanisławowie, nie pokryje nawet w połowie czynszu, jaki przyjdzie zapłacić np. w Warszawie. A iluż z nich utopiło resztki swych oszczędności, ocalałych z zamieszek wojennych, zaciągnęło pożyczki, aby jeno zdobyć własny dach nad głową. I dzisiaj wypędzi się ich z własnych kątów i zniszczy przeniesieniem!

Ileż dalej tragedyj może stworzyć takie przeniesienie? Dzieci w szkołach, których typów brak w Stanisławowie. A więc albo zabieraj dziecko ze szkoły i odbierz mu ostatni rąbek nadziei zdobycia chleba, lub zmień mu szkołę, naraź na stratę roku, dwu, z których cię każdy setki złotych kosztuje, albo żyj chlebem i wodą, zapomnij, co rodzina, co dom i pędź życie tułacze. Dzieci bez ojca, żona bez męża! A ilu słabszych załamie się i zapomni o najświętszych obowiązkach?! Lepiej nie pisać, bo człowiek sam w przeczuciu nie może stłumić łez, które popłyną strumieniem z ócz półwdów, półsierót i ojców tułaczy.

Myśl oszczędności — myśl piękna, ale dlaczegoż ucieleśniać ją tam na tych polach kresowych, gdzie tyle już od wieków a także dopiero przed niecałemi dwoma dziesiątkami lat wsiąkło łez i krwi.

Wszak są jeszcze i inne Dyrekcje, graniczące aż z 4-ma. Węże morskie, niczem potwór z Loong Island. Czemużby tych nie znieść i nie podzielić pomiędzy 4 sąsiadki. Niktby na tem nie stracił. Owszem zyskałoby kolejnictwo, wyzbywając się dziwotworu, zaokrągliłyby się Dyrekcje, a i pracownicy, z musu rozrzuceni po długim obszarze w różnych oddziałach, ekspozyturach, czy innych odcinkach, mogliby zostać na miejscu.

Ale może to nie jest możliwe? Może to nienaruszalne tabu?

Dlatego jednak, że przez zadecydowane ponoś zniesienie Dyrekcji Kolei w Stanisławowie opróżni się po niej budynek, zamierza się tam umieścić nową, rozszerzoną Kontrolę Dochodów dla b. zaboru austrjackiego, zupełnie nie licząc się z tem, ile set wprost strasznych tragedyj życiowych spowoduje to wśród zainteresowanych pracowników.

Małopolanin.

Wspólne uprawnienia emerytów, wdów i sierót

Jako osobną grupę zamieszczono w rozporządzeniu o zaopatrzeniu emerytalnem *inne prawa* emerytów, wdów i sierót.

Do tych wspólnych praw należą:

1) korzystanie z opieki lekarskiej,
2) zwrot kosztów przesiedlenia,
3) pośmiertne,
4) koszty utrzymania i leczenia emeryta w *państwowym* zakładzie dla umysłowo chorych.

Emeryci (lecz nigdy wdowy i sieroty) korzystają na równi z pracownikami czynnymi P. K. P. z opieki lekarskiej, zaś zarówno emeryci jak wdowy i sieroty korzystają jednorazowo z prawa do zwrotu udowodnionych *kosztów przesiedlenia* w razie przesiedlenia się *w ciągu roku* od rozwiązania stosunku służbowego wzgl. śmierci męża lub ojca.

Pośmiertne przyznaje się żonie emeryta, dzieciom wzgl. rodzicom w wysokości *3 miesięcznego* zaopatrzenia emerytalnego *zawsze*, innym zaś osobom *zwraca się* rzeczywiście poniesione i *udowodnione* koszty pogrzebu, w wysokości najwyżej 3 miesięcznego zaopatrzenia emerytalnego.

Rozporządzenie zapowiada wydanie nowych zarządzeń Ministra Komunikacji odnośnie warunków korzystania przez emerytów, ich rodziny i domowników, oraz wdowy i sieroty z bezpłatnego wzgl. ulgowego przejazdu i przewozu środkami komunikacyjnemi, pozostającemi pod zarządem Ministerstwa Komunikacji. Żywimy nadzieję, że zarządzenia te nie będą gorsze od dotychczasowych i że prawa emerytów, wdów i sierót nietylko nie ulegną pod tym względem uszczupleniu, ale nawet zostaną rozszerzone. Jak widzimy bowiem, w ostatnich czasach powiększono krąg korzystających ze znacznych ulg kolejowych, dlaczegożby emeryci, którzy całą młodość i siły poświęcili dla dobra kolejnictwa, nie mogli ze swemi rodzinami, wzgl. rodziny po ich śmierci, korzystać z kilku bezpłatnych biletów rocznie? Przecież byłoby to bodźcem dla dorastającej młodzieży, któraby tem chętniej służbie kolejowej się poświęciła. Kryzys wiecznie trwać nie może, a w razie polepszenia się konjunktury, niewiadomo, czy młodzieniec, mając do wyboru między korzystniejszym warsztatem pracy, a bądź co bądź głodową płacą w kolejnictwie, wybierze ten ostatni zawód, bez pewnego bodźca i widoków, że po wysłużeniu przepisanej ilości lat, korzystać będzie z pewnych prerogatyw w stosunku do tych, którzy dawniej mieli lepsze warunki.

A jednak łatwiej jest zarządowi kolejowemu, choćby z powodu gospodarczej wyższości tak wielkiego przedsiębiorstwa, jakiem jest P. K. P. nad innemi przedsiębiorstwami, przygotować lepsze warunki dla pracow-

ników, aniżeli przedsiębiorstwom mniejszym, które tych możliwości, stworzonych doskonalszym podziałem pracy na mocy prawa koncentracji, nie mają. Skoro więc te mniejsze organizmy mogą swoim pracownikom zapewnić odpowiednie warunki pracy, a nawet odpowiednie zabezpieczenie na przyszłość, to chyba P. K. P. nie da się w tem wyprzedzić.

Emeryt — jak wiadomo — był przez wiele lat pracownikiem i świadczenia jego w sumie przewyższały wynagrodzenie, jakie otrzymywał za swe usługi. Jako dobry obywatel (a wiadomo, że kolejowcy zawsze nimi byli) każdy ponosił najcięższe ofiary dla Państwa i w każdej chwili, w razie potrzeby gotów jest złożyć na ołtarzu Ojczyzny swe życie.

Jakąż stratę poniesie na tem P. K. P., jeśli emerytom, wzgl. ich wdowom i sierotom udzieli pewnych ulg w przejazdach, a choćby i w przewozach?

Prawa wolnego przejazdu dla pracowników czynnych winny być właściwie integralną częścią uposażenia.

Wielokrotnie też wyjaśniały to miarodajne sfery, że prawa te dolicza się do uposażenia i że stanowią one pewną wartość, przeliczalną na pieniądze, jakkolwiek z lekkiem sercem je ograniczono.

Wynikałoby z tego, że skoro emeryt, wzgl. wdowa i sieroty otrzymują uposażenie w stosunku do podstawy wymiaru, powinni również otrzymać stosunkową ilość wolnych biletów jazdy.

Wskazanemby było, żeby miarodajne czynniki zainteresowały się tą kwestją i życzliwie przyjęły nasze uwagi.

Jakie korzystne zmiany wprowadzają nowe przepisy pragmatyczne i uposażaniowe dla pracowników P. K. P.

(Według urzędowych informacyj).

(Dokończenie).

17) Pracownicy nieetatowi kolei górnośląskich zostali znacznie korzystniej zaszeregowani niż nieetatowi innych Dyrekcyj; byli oni długie lata krzywdzeni, gdyż obowiązywało tam osobne rozporządzenie uposażeniowe, które przewidywało tylko 6 kategoryj, odpowiadających grupom XI—XVI, gdy w innych Dyrekcjach nieetatowi płatni byli wedle kategoryj odpowiadających grupom IX—XVI. Już w 1930 roku wyrównano częściowo tę krzywdę i przyznano nieetatowym kolei górnośląskich dodatek (jako zapomogę) wyrównawczy, w wysokości różnicy między uposażeniem tych pracowników, a pracowników nieetatowych, spełniających te same czynności w innych Dyrekcjach.

Obecnie zaszeregowano ich cyfrowo tak samo, jak w innych Dyrekcjach, co dla nich jest bardzo korzystne, bo n. p. I. kategorja górnośląska, odpowiadająca XI. gr. uposaż. została zaszeregowana do nowej 2-ej kategorji, odpowiadającej nowej 10 gr. uposaż. Tak samo korzystnie zaszeregowano pracowników innych kategoryj.

Ponadto do wymiaru zasiłku wliczono tym pracownikom przyznane w 1930 r. dodatki (zapomogi) wyrównawcze, co zabezpiecza ich przed zawsze poprzednio możliwem cofnięciem zapomóg.

W ten sposób długoletnia krzywda pracowników nieetatowych kolei górnośląskich, naprawiona częściowo w 1930 r., została obecnie wyrównana w sposób bardzo korzystny.

18) Pracownikom na Śląsku i w powiecie morskim, którym nie przyznano nowego dodatku lokalnego, zaliczono obecny dodatek kresowy do zasiłku wyrównawczego, co daje im tę korzyść, że w razie przeniesienia poza te tereny uposażenie ich nie ulegnie wcale zmniejszeniu — jak to dotychczas miało miejsce — lecz nadal będą otrzymywać zasiłek w tej samej wysokości, a więc z wliczonym do niego 20% dodatkiem kresowym;

19) nowe uposażenia stanowią podstawę wymiaru emerytury w 100%; jak wiadomo dotychczas pracownik po 35 latach służby otrzymywał emeryturę w wysokości tylko 92% sumy, stanowiącej podstawę wymiaru emerytalnego; nadto potrącano mu z emerytury podatek i opłatę na fundusz pracy, przyszłe zaopatrzenia zaś są wolne od tych potrąceń.

Podajemy niżej kwoty wypłacone tytułem zaopatrzenia emerytalnego (netto) pracownikom VIII—XV. grupy uposaż. w szczeblu „b" po 35 latach wysługi emerytalnej, otrzymującym dodatek III kl. w miejscowościach byłego zaboru rosyjskiego i dodatek ekonomiczny na jednego członka rodziny (żona) oraz dla porównania nowe zaopatrzenie emerytalne.

Dotychczasowa grupa uposaż. i wypłacane zaopatrzenie emerytalne (netto).

VIII — zł. 255 27
IX — zł. 217.86
X — zł. 193.89
XI — zł. 170.38
XII — zł. 156.67
XIII — zł. 144.93
XIV — zł. 133.18
XV — zł. 121.43

Nowa grupa uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego.

8 — zł. 260.—
9 — zł. 225.—
10 — zł. 200.—
11 — zł. 175.—
12 — zł. 150.—
12 — zł. 150.—
13 — zł. 125.—
13 — zł. 125.—

Z zestawienia tego wynika, że przeważnie pracownicy tych grup, a jest ich około 90% ogólnej liczby prac. P. K. P. w szczeblu „b" żonaci zyskali prawo do wyższego zaopatrzenia emerytalnego niż dotychczas; stracili nieco pracownicy wyższych grup uposażenia, (od VII grupy w górę), ale wielu z nich otrzyma przeszeregowanie do wyższej grupy, niż to wynika z automatycznego zaszeregowania, a wtedy nawet zyskają wyższą niż dotychczas podstawę wymiaru emerytury.

20) Zniesiono przepis o obowiązku zwolnienia pracownika w razie dwukrotnej niedostatecznej kwalifikacji, co pozwoli na pozostawienie w służbie tych, którzy czasowo zaniedbali się, ale pragną dalszą rzetelną pracą odzyskać utraconą dodatnią opinję;

21) wprowadzono zatarcie kar porządkowych i 3 dyscyplinarnych w aktach personalnych pracowników, którzy przez 5 lat po ukaraniu nie byli ponownie karani. Przepis ten stosuje się do kar, nałożonych po 1 września 1929 r. i niewątpliwie wielu pracowników „oczyści" tym sposobem swe akta personalne z zapisków o otrzymanych ongiś karach, co ma dla ich praw służbowych wielkie znaczenie;

22) przeszkodą do uzyskania etatu lub zaliczenia w poczet nieetatowych było w myśl §. 4. dotychczasowej pragmatyki każde skazanie, a więc tak karno-sądowe, jak i administracyjne za przestępstwo z chęci zysku; uwzględniając postulaty pracowników, ograniczono w nowej pragmatyce te skutki tylko do skazania karno-sądowego;

23) stałym postulatom telegrafistów, których obecnie nazwano stacyjnymi, było utworzenie stanowiska etatowego „telegrafista" i nadanie im tego tytułu. Zabiegały o to wszystkie Związki. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji przychyliło się do tego i poleciło, by w związku z nowem zaszeregowaniem z dniem 1 lutego b. r. przemianowano stacyjnych, pełniących funkcje telegrafistów na „telegrafistów";

24) stawki należności za mieszkania służbowe i inne będzie regulował Minister Komunikacji (dotychczas Rada Ministrów) co pozwoli na dostosowanie ich do lokalnych warunków na kolei. Obecnie są stawki w wielu miejscowościach zbyt wysokie i często nawet dlatego stoją mieszkania próżne.

ŻYCIE ZWIĄZKU

ZARZĄD GŁÓWNY Z. U. P. LWÓW.

W dniu 11 lutego 1934 r. odbyło się we Lwowie 7-me plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Z. U. P., w którem wzięli udział członkowie Zarządu, Głównej Komisji Rewizyjnej, oraz przewodniczący Komisji Zdrojowiskowej, kol. Schieberl z Krakowa.

Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia plenarnego Zarządu Gł., kol. prezes Trześniowski przedstawił obraz pracy Zarządu Głównego za miniony czasokres, podkreślając niezwykle trudną rolę wszystkich bez wyjątku związków zawodowych, wobec całkowitego pomijania opinji i przedstawień związków, jakoteż przechodzenia do porządku dziennego nad ich, ponad wszelką wątpliwość, słusznemi postulatami. Licząc się z tem położeniem, powinne związki rozbudować jak najdalej idące świadczenia materjalne, by przynajmniej w ten sposób pomagać swoim członkom. Kol. Prezes rzuca zatem myśl, by spieszyć z pomocą prawną wszystkim kolegom, przenoszonym w stan nieczynny na podstawie §. 134. starej wzgl. §. 85. nowego rozporządzenia o stosunku służbowym, jakoteż wprowadzić odprawy emerytalne, któreby choć w części łagodziły niedolę przechodzących na emeryturę kolegów.

W obradach na pierwszy plan wysunęła się sprawa nowej ustawy uposażeniowej i ostatnie w związku z nią przeszeregowania pracowników kolejowych, sprawa letniska Komańczy i budowy własnego zdrojowiska w Piwnicznej, sprawa wreszcie rozszerzenia świadczeń związkowych.

Celem przyjścia z pomocą przy ostatniem przeszeregowaniu pokrzywdzonym kolegom, postanowiono wystąpić do Ministerstwa Komunikacji z odpowiednim memorjałem, któryby przedstawił rozpaczliwe wprost położenie materjalne i moralne pracowników kolejowych, a uwypuklając ich heroiczny zawsze patrjotyzm, przeciwstawił niezasłużone zupełnie zepchnięcie w szary kąt tej drugiej Armji w Państwie w porównaniu z innymi pracownikami państwowymi, jakoteż pracownikami monopoli państwowych.

Nowa ustawa uposażeniowa nie tylko nie przyniosła żadnej ulgi skołatanej szalejącym kryzysem rzeszy pracowników kolejowych, ale spowodowała ogólne rozgoryczenie.

Uznając potrzebę stworzenia własnego zdrojowiska, któreby dawało kolegom możność taniego leczenia się w kąpielach, przedstawiono w dyskusji sprawę budowy zdrojowiska w Piwnicznej, przyczem podniesiono dużo dodatnich, ale też i ujemnych stron budowania pojedynczych domków drewnianych, oraz roz rząsano sprawę budowy jednego większego domu reprezentacyjnego, murowanego. Ponieważ jednak sprawy tej nie można było ostatecznie zadecydować, postanowiono przekazać ją do rozstrzygnięcia Walnemu Zjazdowi Delegatów, mającemu się odbyć w roku bieżącym.

W zupełności zgodnem okazało się dążenie do rozszerzenia świadczeń związkowych, to też wybrano specjalną komisję, która opracowuje szczegółowy projekt tych świadczeń i wystąpi z gotowym już wnioskiem na tegoroczny Walny Zjadz Delegatów.

W końcu uchwalono szereg wniosków dotyczących pomocy prawnej kolegów, jakoteż natury gospodarczej, poczem przedłożono Prezesom wszystkich Okręgów projekt regulaminu „sekcji emerytów“ do zaznajomienia z nim Kół Z. U. P. i wytąpienia z odpowiednim wnioskiem na najbliższem posiedzeniu Plenarnego Zarządu Głównego Z. U. P., które postanowiono odbyć w połowie kwietnia b. r.

STRYJ.

W sprawozdaniu z Walnego Zebrania Członków Koła miejscowego Z. U. P. w Stryju, zamieszczonem w numerze 5. naszego Czasopisma, pominięto nazwisko kol. Kornickiego Władysława, wybranego do Zarządu Koła i piastującego godność sekretarza. Lukę tę niniejszem uzupełniamy.

Zblokowanie 2-ch Zarządów.

Zrzeszenie Pracowników Administracji Technicznej Warsztatów i Parowozowni PKP., oraz Zrzeszenie Techników Kolejowych, zblokowały w dn. 17 grudnia 1933 r. Prezydja swoich Zarządów Głównych, aby w sprawach natury ogólnej występować wspólnie i solidarnie do miarodajnych czynników i aby dopomagać sobie wzajemnie w zadaniach, mających na celu uzupełnienie wiedzy fachowej swych członków i zwiększenie ich uprawnień i znaczenia w pracy kolejowej.

Od kwietnia b. r. zblokowane Zarządy Główne będą wydawały wspólne pismo związkowe.

ZWIĄZEK UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

URZĄDZA

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

KU UCZCZENIU IMIENIN

I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK, DNIA 19-go MARCA 1934 R. O GODZINIE 18-tej W LOKALU WŁASNYM Z. U. P. WE LWOWIE, PRZY UL. MICKIEWICZA 12, m. 10.

Stacja ....

WPan ....

Używanie poczty kolejowej dozwolono Reskryptem M. K. nr. 378/25.

Wysyłający „Czasopismo" winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć do siebie tak, by adres był dla rozdawcy widoczny.

ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO Z. U. P. **odbędzie się dnia 24-go marca b. r. o godzinie 16-tej** w lokalu własnym, **Kraków, Topolowa L. 17, III. p.**

ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU POZNAŃ odbędzie się **dnia 25. marca 1934 r. o godz. 10.30 w sali Urzędników z Wyższem Wykształceniem na Dworcu Zachodnim w Poznaniu.**

ZAMIANA LWÓW — KRAKÓW.

Zawiadowca stacji, st. asesor Okręgu lwowskiego, pragnie przenieść się w Okręg krakowski. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Koła ZUP. Lwów, Mickiewicza 12 m. 10.

WALNE ZGROMADZENIE

podpisanej Spółdzielni odbędzie się dnia 25 marca 1934 r. o godzinie 10-tej w lokalu Z. U. P. przy ul. Topolowej 17, III. p. w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego obrad.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie administracyjne i finansowe Zarządu.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
5) Odczytanie sprawozdania z lustracji delegata Rady Spółdzielczej Ministerstwa Skarbu.
6) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1933.
7) Udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzor.
8) Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej i Zarządu.
9) Oznaczenie najwyższej kwoty kredytu dla członka.
10) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć.
11) Wolne wnioski bez uchwał.

Jeżeli w terminie powyższym nie zbierze się potrzebna ilość członków, odbyć się może o pół godziny później z tym samym porządkiem dziennym drugie Walne Zgromadzenie, które uprawnione jest do podjęcia uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Spółdzielnia Oszczędnościowa i Kredytowa
UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH
w Krakowie
z ograniczoną odpowiedzialnością.

Rada Nadzorcza. Zarząd.

Ministerstwo Komunikacji Biuro Personalne wydało dnia 16 lutego pod Nr. P. U. II/27/34 okólnik nast. treści:

„Doszło do wiadomości Ministerstwa Komunikacji, że niektóre jednostki niesumienne namawiają pracowników kolejowych do wnoszenia zbiorowo podań o wypłacenie części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

Wobec tego, że pogłoski o rzekomem zamierzeniu wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego nie znajdują żadnego uzasadnienia, a wnoszenie licznych podań przysparza administracji niepotrzebnej pracy, Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, że na zasadzie ustawy z dnia 26 lutego 1930 r. o wypłacie części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 funkcjonarjuszom państwowym, sędziom i prokuratorom, osobom wojskowym oraz emerytom, wdowom i sierotom (Dz. U. R. P. Nr. 13. poz. 90) przyznano w 1930 r. etatowym pracownikom kolejowym 1/3 część różnicy między kwotą dodatku na mieszkanie, wypłacanego względnie przypadającego do wypłaty w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1928 r., a kwotą, która przypadłaby do wypłaty w powyższym okresie czasu, gdyby wzrost dodatku na mieszkanie nie został wstrzymany z dniem 31 grudnia 1925 r.

O ile chodzi o pracowników nieetatowych, przyznano im odpowiedni zasiłek w wysokości określonej tą ustawą.

Wypłata pozostałej części różnicy zaległego dodatku mieszkaniowego za czas ubiegły z braku podstawy prawnej nie może być przeto dokonana, a wniesione podania o wypłatę zaległej części dodatku mieszkaniowego muszą być załatwione odmownie.

Celem uniknięcia indywidualnych odmownych odpowiedzi, co spowodowałoby uciążliwą a bezcelową pracę, Ministerstwo Komunikacji poleca Dyrekcji, aby wydała do pracowników odpowiednie ogłoszenie, że wnoszenie podań w tej sprawie jest zupełnie bezcelowe i że wniesione podania są załatwione odmownie, a indywidualne odpowiedzi nie będą udzielane.

(—) Nowosielski
Dyrektor Biura Personalnego.

CZŁONEK NASZEGO ZWIĄZKU NOSI ODZNAKĘ Z. U. P.
w służbie, życiu publicznem i towarzyskiem.
Odznaka Z. U. P. wskazuje, iż jej posiadacz jest urzędnikiem kolej. z wykształceniem średn.

PISMO REDAGUJE KOMITET
Podkomitety redakcyjne we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Katowicach, Poznaniu i Gdańsku.
Redakcja i administracja Lwów, ul. Mickiewicza 12, m. 10. Konto czekowe PKO. Nr. 153.887. Tel. 88-83

Wydawnictwo Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych"
Drukarnia „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Kalinowski.